Ner **227**. ROK 1846. WTOREK 13 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6''' 486	+ 4° 8	2, 83	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
10	2	6, 500	+ 13, 6	3 83	Pl. Wschodni ,,	Pogoda	
	10	6, 240	+ 7, 4	3 42	,, ,,	,,	Mgła
	6	27" 6''' 005	+ 4°, 8	2, 94	,, ,,	,,	Mgla
11	2	5 738	+ 14, 9	4, 06	ZPł. Zachodni ,,	,,	
	10	5, 781	+ 8, 6	3, 64	Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 6 *Października.* —

Kommissya Rząd. spraw Wewn. i Duch. rozwiązując zapytanie: Czyli żydzi przebierający się w krótkie zwyczajnéj formy surduty, mogą nosić brody tak jak przy ubiorze rossyjskim?— Reskryptem z d. 27 z. m. wyrzekła: że odzież nazwana rossyjską, przy któréj w tutejszym kraju pozwolonem jest starozakonnym nosić brody, używaną jest w cesarstwie przez kupców i mieszczan, a w wielko-rossyjskich guberniach przez włościan; że ludzi téj klassy, a szczególniéj kupców i mieszczan, mogą starozakonni prawie wszędzie w tutejszym kraju widzieć, a zatem z ich ubioru o kroju rossyjskiego ubioru dostateczne wyobrażenie powziąć i do niego zastósować przebranie swoje powinni; że główną oznaką rossyjskiego stroju mężczyzny jest prosta rossyjskiego kroju suknia długa; że jedynie przy takich długich rossyjskiego kroju sukniach czyli kapotach, a nie przy krótkich, wolno im jest nosić brody; że przeto ci starozakonni, którzy przy krótkich surdutach lub frakach, pozwolą sobie nosić brody mają być pociągani nietylko do opłaty oznaczonéj na noszenie ubioru żydowskiego, lecz także i do kar za przekroczenie urządzeń policyjnych, w wykonaniu będących. (*G. P.*)

— *Lwów* 29 *Września.* —

Według postulatów królewskich postanowioną została dla Galicyi z Bukowiną na rok administracyjny 1846 ilość podatku gruntowego 3,083,287 zr. 44 kr. m. k., którato summa ma być na dochody z gruntów, pobory urbaryalne i z dziesięcin ściśle w tym samym stosunku rozłożona, jaki był na rok administracyjny 1845 postanowiony. Podatek od czyuszu z domów, równie jak i podatek od domów podług klas, ma być na rok 1846 podług tego samego wymiaru jak w roku 1845 opłacany, to jest pierwszy po 18 procentu od summy dochodów do podatku wyrachowanéj, drugi zaś w podwójnéj ilości pierwotnéj taryfy. Wszelkie ulgi w podatkach zostają takie same, jakie były w poprzedzających 10 latach.

Na pismo prezydyalne J. K. Mości najdostojniejszego Arcyxięcia jeneralnego gubernatora, wzywające Stany, aby stosownie do wyższego polecenia oświadczyły swe zdanie, czy ufundowana przed kilkoma laty przez Różę z Cieńskich hrabinę Łosiową na dobrach Wybranówce z przyległościami Bryńce Cerkiewne i Nowa Osada w cyrkule Brzeżańskim, szkoła gospodarska, ma być w drodze przemysłu do skutku przywiedziona, gdy rzeczona hrabina Łosiowa swoją fundacyę potem odwołała, na toż pismo wyrzekły Stany większością głosów, aby nie nalegać na przymusowe przywiedzenie do skutku fundacyi, którą fundatorka odwołała.

— *Paryż* 26 *Września.* —

Król przybył wczoraj w południe do St. Cloud i przewodniczył w radzie ministrów.

Poseł angielski, marg. Normanby, miał wczoraj przed radą gabinetową długą konferencyę z p. Guizot. „Dowiadujemy się, pisze *Galignanis Messenger*, że poseł angielski udzielił rządowi francuzkiemu energiczną protestacyę względem zaślubin xięcia Montpensier, która się opiera na tych samych powodach, co protestacya pana Bulwer podana do dworu Madryckiego.“

U margrabiego Labrador i pana Villafranca, odbyła się wczoraj rano rewizya. Papiery obudwóch tych Hiszpanów zostały ściśle przejrzane.

France donosi, że Cabrera przebył już granicę francuzką, i że pan Mon, równie jak jenerał Montenegro, znajdują się przy hr. Montemolin.

Xżę Nemours przybył dnia 22 b. m. do Lu-

neville, dla odbycia przeglądu tamecznych dywizyonów jazdy.

Journal du Cher odwołuje wiadomość, jakoby prefekt departamentu, baron Renauldon, wezwany został do Paryża, z powodu ucieczki hr. Montemolin. Nie opuszczał on bowiem wcale Bourges.

Fregata *Prozerpina*, która d. 15 lipca opuściwszy Montevideo, dnia 21 b. m. przybyła do Brestu, przywiozła kontradmirała Trehouart, który dowodził stacyą na rz. La Plata.

Cesarz marokański miał prosić rządu francuzkiego, aby go raczył wspierać przeciw Abdelkaderowi, który ma pod swojem dowództwem 15,000 wojska.

Jeden dziennik zapewnia, że to margrabia Boissy ułatwił ucieczkę hrabiemu Montemolin. Do niego to przybył xiążę po wyjeździe z Bourges. W głębi jego parku znalazł środki ucieczki. I z powodu, że sądzono, iż się znajduje przy stole u Para Francyi, eskorta dała się oszukać.

W *Constitutionnel* czytamy: „Potwierdza się okoliczność dosyć ciekawa. Gdy Cabrera dwadzieścia dni temu przybył odwidzić hr. Montemolin, miał paszport bez przepisanej drogi podróży, aby się udać z Lyonu do Paryża, a ten paszport był wydany w imieniu pana Duchatel, ministra spraw wewn. Miał przeto prawo udać się przez Bourges i tam się zatrzymać.

Na dzisiejszéj giełdzie pozbywano się papierów hiszpańskich i lękano się nowego ich spadnięcia, gdy około 2 po południu przeciwne nastąpiło poruszenie. Mówiono, że rząd otrzymał z Anglii pomyślne wiadomości.

— *Londyn* 25 *Września.* —

Do dowódzcy angielskiéj stacyi na morzu Śródziemnem, wiceadmirała Parker, pod którego dowództwem znajduje się teraz angielska flota ewolucyjna przy brzegach portugalskich, wysłane zostały według *Morn. Herald* instrukcye, aby całe swoje siły morskie przy sobie zatrzymał na wodach między Tagiem i Kadyxem.

Hr. Montemolin bawi tu ciągle i mieszka bardzo prywatnie w hotelu Brunświckim. Z dzienników, *Morn Post* organ ultra torysowski, zajął się jego sprawą; zachowawszy się dotąd w hiszpańskiéj kwestyi małżeństwa tylko biernie, wystąpił nagle z artykułem przeciw polityce francuzkiéj.

Infant Don Enrique znalazł w *Times* sprzymierzeńca, który pochwala jego protestacyę.

O nowym wynalazku tak nazwanego bawełnianego prochu szwajcarskiego professora Schönbein, zawierają angielskie dzienniki następujące interesujące szczegóły. Wyjęte są z rozprawy p. Grove, którą odczytał na naukowym w Southampton kongresie w dniu 17 b. m. i zarazem wykonał doświadczenia. »Przedmiot wydający explozyę, wygląda zupełnie jak zwyczajna bawełna, jest też rzeczywiście bawełną, która w pewny sposób przygotowaną została, a w czem cała zawiera się tajemnica. Przed zwyczajnym prochem bawełniany proch ma tę wyższość, że nie pozostawia żadnego osadu, podczas gdy i najlepszy proch, jak wiadomo, nie zupełnie się wypala, pozostawiając w lufie, do jéj ścian przylegający i częstego czyszczenia wymagający osad. Proch bawełniany wypala się zupełnie. Jego siła eksplozyjna dwa razy jest większą niż siła prochu. Może być urządzony w dwóch gatunkach; jeden tańszy do pośledniejszych potrzeb obliczony, wydaje z siebie przy eksplozyi cokolwiek dymu; drugi droższy i cieńszy, nie wydaje prawie żadnego dymu. Wybucha w temperaturze 400 stopni, podczas gdy proch dopiero przy 600 stopniach dochodzi do eksplozyi. Tuż przy prochu, albo nawet tuż nad nim zapalony, wybucha bez zapalenia prochu. Wilgoć nie uszkadza siły eksplozyjnéj, tylko zapalenie nie jest tak w mgnieniu oka, jak w zupełnie suchym stanie.« Wszystko to, jak powiedzieliśmy, doświadczeniami stwierdzone zostało, i w krótce odbyte zostanie przez wynalazcę doświadczenie na wielką stopę w arsenale w Woolwich, w przytomności oficerów artyleryi i w urzędowy sposób.

Olbrzymi parowy okręt *Great-Western* osiadł onegdaj na mieliznie, udając się do New-Jork, przy wschodnim brzegu Irlandyi w zatoce pod Dundrun, i według ostatnich doniesień, nie był jeszcze wydobyty. Osada i podróżni wylądowali bez żadnéj szkody.

O objęciu w posiadanie Kalifornii z strony Stanów Zjednoczonych, donoszą dziś nadeszłe z New-Jorku wiadomości, następujące bliższe szczegóły: »Komodor Sloat, dowodzący eskadrą Stanów Zjednoczonych na morzu Południowem, wydał dnia 6 lipca na pokładzie fregaty *Savannah* w porcie Monterey proklamacyę do mieszkańców Kalifornii, mocą któréj obejmuje w posiadanie dla Stanów Zjednoczonych Kalifornię, i kraj ten ogłasza za wcieloną do unii prowincyę. Podobne oświadczenie wydał kapitan Mongomery z polecenia komodora dnia 9go lipca w porcie Jerba Buena. Przednia straż przeznaczonego do Kalifornii korpusu amerykańskiego, wkroczyła do Sonora, na północ od San Francisco. Jenerał Castro, dowódzca prowincyi, wyszedł naprzeciw niemu, ale w skutku rozmowy z pułkownikiem, cofnął się. Sami Kalifornianie nie są w tym względzie między sobą zgodni. W Santa Barbara zebrała się Junta pod przewodnictwem gubernatora Pico, dla ogłoszenia kraju niezawisłym. Poczem Castro ogłosił prowincyę w stanie oblężenia.«

Rząd zajmuje się gorliwie przedsiębraniem środków dla zaradzenia objawiającéj się już stanowczo nędzy w Irlandyi. I tak przeznaczył 6 paropływów dla przewożenia kukurydzy i sucharów okrętowych z głównego składu w Cork do innych miejsc nadbrzeżnych; do Cork nadeszła fregata, która ma służyć za spiżarnię żywności, a inne dwa okręty posłano w tymże celu do Irlandyi; w Plymouth wymielają kukurudzę w wielkiéj massie i robią z téj mąki suchary; znaczne summy pieniędzy posłano już

do Irlandyi, gdzie użyte być mają na różne budowle, przy których biedni zatrudnienie znaleźć mogą.

— *Madryt 22 Września.* —

Goniec angielski przywiózł tu onegdaj formalną protestacyę rządu angielskiego przeciwko zamęźciu Infantki. Poseł angielski ma dziś tę notę doręczyć p. Isturiz.

Poseł francuzki, hr. Bresson, zdaje się wszystko poświęcać, aby ministrom nowéj dodać odwagi.

Półurzędowy dz. *Imparcial* zapowiada, że rząd postanowił tyle wychwalony i z bronią w ręku przeprowadzony system podatkowy p. Mon, tak zmoderować, że ciężary narodu w przyzwoity sposób zostaną zmniejszone.

Dworzanie, którzy wyjechać mają naprzeciwko xiążąt francuzkich, znajdoją się tu jeszcze.

Wiele tu daje do mówienia pogłoska, że z Paryża przysłano królowéj Izabelli kuchmistrza nadwornego.

— *Amsterdam 26. Września.* —

O wyprawie wojennéj, przedsięwziętéj przeciwko wyspie Bali, donoszą z Batawii pod dniem 11 lipca co następuje: »Kilkokrotne zniewagi, wyrządzone na wodach w okolicy wyspy Bali banderze holenderskiéj, a w końcu lekce ważenie przez Radszę (władcę) krainy Bleling traktatów istnących między nim i rządem holenderskim, spowodowały ministra stanu, Jlnego gubernatora, do wysłania wyprawy przeciw temu xięciu i doręczenia mu *ultimatum*, w którym oświadczono mu, że jeżeli zaspokajającéj nie udzieli odpowiedzi, natychmiast kroki nieprzyjacielskie będą rozpoczęte. Po bezowocnych układach, wojsko hollenderskie wylądowało z rana d. 28 czerwca. Po silnym oporze, miasto Smga-Radsza, stolica Księcia Blelingu, została zdobyta, a sam pałac jego spłonął w ogniu. Xiążę uciekł w góry z małym orszakiem. Strata nieprzyjaciela była znaczna, pola były trupami zasłane. Zabrano mu 40 dział. Hollenderzy mieli 18 ludzi zabitych i 40 ranionych.«

Rozmaitości.

XIĘŻNA BERRY W WANDEI.

Alfred Nettement, który nieco dawniéj wydał dzieło: *Vie de Marie Térese de France, fille de Louis XVI.* napisał teraz historyę Burbonów starszéj linii po ich ustąpieniu z tronu francuzkiego, pod tyt.: *Henri de France ou histoire des Bourbons de la branche ainée pendant quinz ans d'exil.* Autor, nie zaprzecza, że jest legitymistą, jednakże piętnaście lat o tyle wywarły na nim wpływu, że historyczną prawdę jako pierwsze prawo w swem opowiadaniu stanowi; i jak zapewnia, miał się na ostrożności z najgodniejszem przebaczenia pochlebstwem, to jest takiem, które swe bezinteresowne kadzidło na ołtarzu nieszczęścia zapala. O ile mu się to udało, następujący rozdział okaże.

Xiężna Berry gotowała się do wejścia w głąb Francyi, aby dać dowód, że życia szuańskiego w lasach Bretanii, w bagnach i zaroślach Wandei nie uważa za ubliżające jéj godności że zdolna jest przyjąć zadanie naczelnika partyzanckiego z jego ustawicznemi wysileniami i niebezpieczeństwami, z jego bezsennemi nocami i niespokojnemi dniami. Zrzuciła suknie niewieście, wzięła ubiór chłopski i przybrała nazwisko Petit-Pierre.

Pierwsza jéj wycieczka była pomyślna; dostała się szczęśliwie do Mortier, miejsca zamieszkania Emanuela Guignarda, który ją prowadził; ale jéj druga wycieczka zaledwie nie stała się ostatnią. Gdy Mortier w otwartéj znajdowało się okolicy, postanowiono aby się udała do Bellecourt w gminie Montbert. Roztropność doradzała tylko nocne podróże; ale ta noc była właśnie bardzo ciemna, i musiano przebywać małą rzeczkę, po zrujnowanym kamiennym moście, z którego tylko słupy pozostały. Prowadzona przez le Normand, starego wandejskiego wojownika, i wspierana przez barona Charette, dostała się Marya Karolina do pierwszego kamienia. Przy pomocy obudwóch przeskakiwała z jednego na drugi i już dwie trzecie części drogi przebyła, gdy jéj przewodnikześliznął się, pociągnął xiężnę za sobą, która głową wpadła w wodę i w niéj znikła. Baron Charette, który z drugiéj strony spadł, popłynął w kierunku, gdzie się woda poruszała, i był tak szczęśliwy uchwycić xiężnę za nogę i przy pomocy pana Guignard i przewodnika wynieść na brzeg. Gdy przyszła do siebie, rzekła: „Nieprawda, że szuanie jeszcze więcéj wycierpieli? dziś poznałam się z wodą, jutro może się zapoznam z ogniem.

W ten sposób Marya Karolina wtajemniczona została w niebezpieczeństwa czekającego ją awanturniczego sposobu życia. W Bellecourt znalazła przychylnych stronników, ale gdy ustawicznie lękać się musiała baczności żandarmów, miejsce jéj pobytu nigdzie nie było długie, musiała je często zmieniać. I tak pukała już o północy do drzwi wandejczyka Doniaud, starego żołnierza barona Charetta, który w Geneston mieszkał. Odezw Szuani! był dostateczny aby jéj drzwi otworzono. Doniaud chciał jéj łóżko swych dzieci przygotować; ale pomimo usilnych próśb gospodarza, nie chciała przyjąć tylko posłanie ze słomy w stajni, i rano z wielkim apetytem zjadła skromne śniadanie zastawione na przewróconéj do góry dnem fasce. Podobne sceny powtarzały się w każdéj chacie, gdzie szukała schronienia; rzadko wiedziano kto ona jest, nie pytano się też o to; przyjmowano ją jako szuana.

Xiężna Berry dowiedziała się w la Chaimare o przybyciu marszałka Bourmont do Angers, gdzie stanął dnia 17, aby ztąd udać się do Nantes. Kazała na chwilę wezwać go do siebie, udawszy się do Meslier, małéj od wszelkich dróg bitych oddalonéj posiadłości. Gdy jéj właściciel, pan la Roche Saint André, tylko w czasie winobrania tu przebywał, nie potrzeba się tu było lękać baczności sąsiedzkich wojskowych stacyj.

W tem małem ustroniu, które stało się rezydencyą xiężny, doznała największéj boleści, jaka ją spotkać mogła. Aby to jednak wyjaśnić, musimy na późniéj tę okoliczność odłożyć.

Gdy xiężna powzięła zamiar w południowej Francyi próbować szczęścia, poruszenie na zachodzie uważane było jako rzecz podrzędna, hasło miało być dane w Marsylii. Dla tego też baron Charette wandejskim dowódzcom, którzy w licz-

bie dwunastu zgromadzili się w Feteliére, stósownie do téj okoliczności podał do narady zapytanie i depesza z Messa, którą im udzielił, przedstawiała trzy przypadki, w których poruszenie w Wandei miało nastąpić: pomyślny wypadek w Marsylii, ogłoszenie rzeczypospolitéj w Paryżu, albo zagraniczne wkroczenie do Francyi. Gdy pomyślny wypadek w Marsylii uważany był za nieochybny, w ten przeto sposób ułożono kwestyę, i tak ją jednomyślnie przyjęto.

Ale obliczenie za nieochybne uważane nie sprawdziło się; poruszenie na południu nie udało się, i Marya Karolina udać się musiała do Wandei. W skutku tego nastąpiła niezgoda, gdy zaszło pytanie, czy do poruszenia stósowny czas nastąpił; i podczas gdy jedni utrzymywali, że obecność xiężny położyła koniec wszelkiéj w tym względzie wątpliwości, i że nie pozostaje inny wybór, tylko zwyciężyć lub umrzeć, mniemali inni, że chwila nie jest stósowna. Przez to rozdwojenia zdań rzeczywiście silny popęd zaraz z początku sparaliżowany został. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Października.*

Kraicwska Katarzyna, Bartuschek Adolf, Popławski Alexander ob., Giziński Jan, Lgocki Serafin ob., Stojewska Katarzyna, z Polski; -- Radlitz Paweł, Radlitz Wojciech, Brückner Stanisław ob., Kamler Edward, Sejling, Meixner, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Steinkeller Piotr, Jastrzębski Stanisław ob., Pawlikowska Julia, Fedorow Jan, Malajn Wassil, Chmielewski Kajetan, do Polski: -- Nejmann Jan ob., Radlitz Paweł, Radlitz Wojciech, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 947 D. J.

INTENDENT ZAOPATRZENIA POTRZEB WOJSKOWYCH.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w Biórze Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych w gmachu Władz Rządowych przy kościele S. Piotra utrzymywaném, w dniu 23 Października r. b. do godziny 12 z południa, odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na dostawę świec łojowych rurkowych i ciągnionych dla wojska tak w Krakowie jak i Okręgu od 1 Listopada r. b. do 30 Kwietnia 1847 r. trwać mającą. Za cenę do licytacyi stanowi się taxa rządowa na półrocze zimowe, to jest: funta świec rurkowych gr. 29, a funta świec ciągnionych groszy 27. Deklaracya winna być podana według wzoru niżéj zamieszczonego i wyrażać jaki procent deklarant odstępuje na korzyść Skarbu od rzeczonéj taxy rządowéj, tudzież obejmować dowód złożenia w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich 200. Bliższe warunki licytacyi znajdują się do przejrzenia w Biórze Intendentury.

Wzór Deklaracyi.

Stósownie do ogłoszenia Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych z dnia 8 Października r. b. N. 947 składam niniejszą deklaracyą, iż przedsiębiorstwa dostawy przez półrocze zimowe świec łojowych rurkowych i ciągnionych dla wojska podejmuję się odstępując na korzyść Skarbu od taxy przez Rząd postanowionéj procent (tu wypisać ilość odstąpionego procentu) i dostawę tę według warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych uskuteczniać obowięzuję się. Na pewność téj dostawy złożyłem w Kassie Główněj *vadium* w kwocie złotych polskich 200, jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa. Tu następuje data, imie, nazwisko i miejsce zamieszkania deklaracyą składającego. Na wierzchu deklaracyi zamieścić: »Deklaracya na przedsiębiorstwo dostawy świec łojowych dla wojska.«

Kraków d. 8 Października 1846 r.

KOPFF.

Nro 5132.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby sukcessorów Jana de Matta Starskiego, a mianowicie Krystyny z Chrąsteckich Starskiéj pozostałéj po tymże wdowy, tudzież opiekunów Jakóba, Antoniego, Jana i Franciszka Starskich małoletnich dzieci zmarłego, do Trybunału pod dniem 16 Września r. b. o przyznanie im spadku, a w szczególności domu pod L. 60 w gminie VI. stojącego, stósownie do testamentu w dniu 11 Lipca b. r. przed Notaryuszem Placerem urzędownie zdziałanego, wniesionéj, -- Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do rzeczonego spadku sobie rościć mogących, aby w terminie miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tegoż terminu, spadek zgłaszającym się sukcessorom Jana de Matta Starskiego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. CZERNICKI.

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

POZEW PUBLICZNY.

Zapozywa się niniejszém publicznie Wendelin Karol Leopold Juliusz, syn w mieście Gliwicach zmarłego Rotmistrza emerytowanego Karola de Szymońskiego, który dnia 13 Października 1810 roku urodzony, z podróży 1828 roku za paszportem do Krakowa podjętéj dotychczas nie powrócił i zniknął; jakoteż jego spadkobiercy i tychże sukcessorowie, ażeby w ciągu miesięcy dziewięć, najpóźniéj ale w terminie dnia 18 Lutego 1847 roku z rana o godzinie 10 przed Referendariuszem Muthwill w domu podpisanego Sądu Głównego osobiście lub piśmiennie zgłosili się i dalszych rozkazów oczekiwali.

Jeżeli się Wendelin de Szymoński nie stawi ani piśmiennie nie zgłosi, zostanie za umarłego uznany, majątek jego spadkobiercom, w niedostatku zaś tychże Władzy publicznéj przysądzony i do dyspozycyi ich wydany będzie.

Polecają się do zastępstwa w terminie naznaczonym Kommissarze sprawiedliwości tutejszéj Glatzel, Scheffler i Engelmann.

Raciborz dnia 25 Listopada 1845 r.

(3r.) *Królewsko Pruski Sąd Główny*